

2cztery7, Owin

Raperzy gromadzą rzeczy, ja gromadzę flow
kupię now the tass słabych down low
w oceanie szarych bloków jak Inespe
pamiętasz raperzy chcieli kiedyś mieć respekt
przejdź się po parku spotkaj mnie piję króla
staram się tylko nabić jakąś beach na harpun
ci sami ludzie wokół mnie co 6 lat temu
lojalni wreszcie chuja pod palnik
więcej niż wódki zużywają kremu do rąk
smutni może od dawna chcieli uciec stąd
utnij sobie dłoń nim przykleisz mi łatkę
że bycie radykałem musi być łatwe
słucham starych kawałków Mes to nie narcyzm
sprawdzam czy sobie sam nie zaprzeczam
starej godności zawsze piątka nie dwója
żeby pokazać ludziom kto ma grę owiniętą małym sobie chujem
[x2]

Owinałem sobie tą grę wokół trzeciej nogi i nic nie zrobisz ziom
żaden aerobik twojej japy nie powygina ci flow
na takich jak nas choćbyś absynt pił litrami
a nocami nam złorzeczył nie da się zaprzeczyć, że
Zobacz gdzie prawda panuje relatywizm
mówią płuca to czasem są skrzela widzisz
wokół lansują jakieś pseudo-utopie
ja nie pływam w gównie więc się w nim nie utopię
i tu w Europie gdzie inni sprzedają tu
ja stary poganin już nic nie muszę
nie powiem ci jak jest teraz - skończę studia
powiem jak wydać rentę na sprzęt do studia
spędzam pół dnia by mieć hajs i czyste bity
drugie pół nawijam te wersy pod bity
nie wiele słyszę, mam na to sposób
BMC nagrał płytę nie mając głosu tak
jest parę spraw i osób mi bliski
grunt to mieć swoje zdanie od kołyski aż po grób
biorę swoje w kobietach i książkach wiesz
Pjus książkę Karol aka postęp seks

Owinałem sobie tą grę wokół trzeciej nogi i nic nie zrobisz ziom
żaden aerobik twojej japy nie powygina ci flow
na takich jak nas choćbyś absynt pił litrami
a nocami nam złorzeczył nie da się zaprzeczyć, że
Jestem niekonwencjonalną komórką społeczną
i dbam o to byś naszej płyty nie nazwał grzeczną
koleżko chcesz dom, żonkę, dzieci i nianię
dziś lepiej nie wchodzić do studia tylko idź na nie
widziałem to gdy napisałem pierwszy wers
pół miliona sprzedał jeden raper Liroy z Kielc
cała reszta sprzedawać będzie coraz mniej
tylko niektórzy są w szoku ja od zawsze to wiem
chcę tworzyć klasyki reszta mi wisi
jak Joka mam w domu 3 felgi w Mitsubishi
druga sprawa ważna niezależność
żadna kobieta ani kredyt nie dadzą mi szeznać
rodzina widziałem rozpad zbyt wielu
ojców którzy pijani sami potrzebują pieluch
i dzieci i żony modlą się o stabilizację
ja po libacji szczam na ich elewacje
tydzień temu trzecia rano dzwonek do drzwi
wysyłam najebaną panią na zwiady czy to psss
ja z nimi nie gadam podsyłam im jeszcze drugą
wynurzają się całe mokre zza drzwi jak ubot
nic nie płace psy obślinione odjeżdżają
z niczym poza kicem jeszcze mogę na coś liczyć
czasem to kobiety nigdy życie w stadzie

Otto von Saal motto życie z dnia na dzień
Aby grać w tą grę nie potrzebuję instrukcji
znam zasady od Warszawy aż po Brooklyn
smutni chłopcy biadolą w każdym tracku
nudne albumy nudnego rapu
do tego nakłuć chcę twoje czułe punkty
bo jak kogoś nie lubię to lubię go wkurwić
to nie jakiś bunt i nie teoria rewolucji
to rap którego nie wstydzisz się puścić
wyniki 2cztery7 z Warszawy
nie znamy się, bo rapujemy, rapujemy, bo się znamy
nie jest ot tak po prostu trzech koleżków
wielu zapomniało to nazywa się zespół
nie chcę psuć wizerunków, nie chcę ich sprzedać
ale najebani chętnie jadą po kolegach
przestrzegam najebany wiem co gadam
owijam rap wokół [?]
Owinałem sobie tą grę wokół trzeciej nogi i nic nie zrobisz ziom
żaden aerobik twojej japy nie powygina ci flow
na takich jak nas choćbyś absynt pił litrami
a nocami nam złorzeczył nie da się zaprzeczyć, że